

Załącznik nr 7

Podział na role:

Narrator, Hermes, Silenus, Kyllene, Apollo, Dzeus

Gdy Hermes przyszedł na świat w jednej z arkadyjskich grot, jego matka Maja zajęta się zaraz przygotowywaniem dla niego pierwszej kąpieli i krzątała się, rozpalając ogień, by zagrzać wodę, po którą posłała niańkę Kyllene z dzbankiem do strumienia. Ponieważ Hermes był bogiem, więc nic dziwnego, że w parę minut urósł do wielkości czteroletniego chłopca, zwłaszcza że nikt go nie pilnował, potem zaś wylazł z kolebki i cichutko, na paluszkach ruszył w szeroki świat na poszukiwanie przygód. Nie uszedł daleko, gdy zobaczył stado pięknych krów należących do Apolla, które tak mu się spodobały, że je ukradł. [...] Apollo bardzo żałował skradzionych krów, więc ogłosił, że sownie wynagrodzi tego, kto wykryje złodzieja. W bliskiej okolicy przebywał właśnie Silenus, syn Pana, który wraz ze swymi przyjaciółmi – pół kozłami, pół ludźmi, jak on sam i jego ojciec – dołączył do poszukiwań. A gdy przechodził koło groty Mai, usłyszał cudowną muzykę, zatrzymał się więc i zapytał stojącą u wejścia Kyllene:

– Kim jest ten, który tak pięknie gra?

– To bardzo zdolny chłopak, który wczoraj dopiero się urodził – odparła Kyllene. – Sporządził nowy instrument muzyczny, naciągając kiszki krów na skorupę żółwia.

Silenus zauważył dwie świeżo ściągnięte, białe krowie skóry, które zawieszono, aby wyschły.

– Czy te kiszki pochodzą z tych samych krów, co skóry? – zapytał.

– Chcesz małe, niewinne dziecko oskarżać o kradzież? – oburzyła się Kyllene.

– Oczywiście! Bo albo to cudowne dziecko ukradło krowy Apolla, albo ty sama to zrobiłaś!

[...]

W tej właśnie chwili nadleciał Apollo [...].

– A co znaczą te skóry zdarte z moich krów? – zapytał Apollo. [...]

Złapał Hermesa, który udawał, że śpi, zaniósł go na Olimp i zażądał zwołania Rady Bogów, przed którą oskarżył go o kradzież.

Dzeus zmarszczył się tylko i zapytał:

– Kim jesteś, chłopczyku?

– Twoim synem Hermesem, drogi ojcze – odparł Hermes. – Wczoraj się urodziłem.

[...]

– On ukradł moje krowy – skarżył się Apollo.

– Wczoraj jeszcze byłem za młody, by odróżnić, co jest dobre, a co złe – powiedział Hermes. – Ale dziś już wiem i błagam cię o przebaczenie. Weź sobie resztę twych krów, o ile należą do ciebie. Zabiłem tylko dwie i pokrajałem je na dwanaście kawałków, by złożyć ofiary dwunastu bogom.

– Dwunastu bogom? A któż jest ten dwunasty bóg? – zapytał Apollo.

– Ja sam – rzekł Hermes i skłonił się grzecznie.

Poszli obaj z Apollem do groty i tam Hermes wyjął ze swej kolebki ukrytą pod kocami lirę, którą zrobił z żółwiej skorupy i krowich kiszek; zaczął na niej grać tak pięknie, że Apollo wykrzyknął:

– Daj mi ten instrument! To ja przecież jestem Bogiem Muzyki!

– Zgoda, jeśli w zamian oddasz mi wszystkie twoje krowy – powiedział Hermes.

Ścisnęli sobie dłonie, aby przyklepać pierwszy ubity na świecie interes, wrócili na Olimp i powiedzieli Dzeusowi, że sprawa załatwiona.

Dzeus wziął Hermesa na kolana.

– A teraz, mój synku, bacz, abyś w przyszłości nie kradł i nie kłamał – powiedział. [...]

– Uczyń mnie, ojczy, twoim heroldem – poprosił Hermes. [...]

– No dobrze, już dobrze – zgodził się Dzeus – zostaniesz moim heroldem. A oprócz tego zajmiesz się wszelkimi ugodami handlowymi i wszystkim, co dotyczy kupna i sprzedaży, oraz będziesz pilnował, aby podróżni zawsze mieli prawo podróżować drogami publicznymi tam, dokąd chcą, bez żadnych ograniczeń pod warunkiem, że nie będą wszczynali burd i awantur.

Mówiąc to, Dzeus wręczył Hermesowi laskę z przypiętymi do niej białymi wstążeczkami, a także złoty kapelusz, aby go chronił przed deszczem, i złote sandały ze skrzydłami, aby był szybszy niż wiatr.